Rok III. Nr. 103. Sosnowiec, wtorek 1 maja 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Obrady komisji budżetowej.

Marszałek Piłsudski, weźmie udział w komisji dopiero około 6 maja.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) Sejmowa komisja budżetowa uchwaliła dziś budżet ministerjum spraw zagranicznych.

Uchwalono też demonstracyjnie wniosek o skreślenie 1 zł. z pozycji przeznaczonej na komisję mieszaną Górnego Śląska, na znak protestu przeciw jej przewodniczącemu, p. Calonderowi.

Długa dyskusja wywiązała się nad kwestją użycia i rozdziału funduszów dyspozycyjnych. Zabierali głos posłowie Trąmpczyński, Polakiewicz, Dąbski i dyr. dep. Matuszewski.

Partyjnicy nic nie wskórali, gdyż budżet ministerjum spraw zagranicznych zyskał aprobatę większości.

Przewodniczący sejmowej komisji budż. pos. Byrka, odbył wczoraj, na zaproszenie wicepremjera Bartla, dłuższą naradę w prezydjum rady ministrów w sprawie dalszych prac komisji budżetowej.

W szczególności chodziło o ustalenie terminu zebrania się komisji w celu załatwienia budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

P. wicepremjer poinformował pos. Byrkę, iż wskutek swej rekonwalescencji, premjer i minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski, weźmie udział w komisji dopiero około 6 maja.

Wielki pożar w Warszawie.

W morzu ognia straciło dach nad głową i dobytek 73 mieszkańców.

WARSZAWA, 30. 4. Olbrzymia łuna zajaśniała dziś w nocy około godz. 3-ej nad przedmieściem Wola.

W chwili gdy straż stanęła na miejscu pożar objął całe zabudowania dwu posesyj nr. 107 i 109.

Wśród zerwanych z głębokiego snu mieszkańców powstał szalony popłoch.

Grozę sytuacji powiększał jeszcze brak wody.

Przybyli na miejsce pożaru strażacy rzucili się na poszukiwania hydrantu.

Mimo skrupulatnych badań nie mogli wykryć nigdzie kranu.

I wtedy okazała się rzecz niesłychana — magistrat, b r u k u j ą c jezdnię, zabrukował i hydrant, który znajdował się naprzeciwko płonącego domu.

Miejsce, gdzie pod powierzchnią ziemi mieścił się kran, wskazał dopiero jeden z lokatorów.

Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, bowiem pożar wybuchł w tyle zabudowań, od strony, skąd wiatr wiał, tak, że płomienie z łatwością przerzucały się na zabudowania frontowe.

Drewniane domki płonęły jak zapałki. Ostatecznie akcja strażyześrodkowała się na niedopuszczeniu ognia do budynków sąsiednich.

Pastwą ognia padło 5 domów. 73 osoby pozostały bez dachu. Spaliło się 14 mieszkań i 3 sklepy, stajnie, komórki i t. d.

W czasie pożaru rozgrywały się dantejskie sceny. Gdy mieszkańcy wynosili swe rzeczy mieszkańcy rzucały się do grabieży.

Dopiero interwencja policji zapobiegła rabunkowi i skromnego mienia pogorzelców.

Wyniki uzupełniających wyborów we Francji.

PARYŻ, 30. 4. (wł.). Według danych »Agencji Havasa«, w wyniku wyborów uzupełniających wybranych zostało: 169 republikanów, 95 republikanów lewicowych, 60 radykałów niezależnych, 115 socjalistów radykałów, 45 republikanów socjalistów, 102 socjalistów, 9 konserwatystów i 16 komunistów. Brak wyników jeszcze z jednego okręgu 303 deputowanych zostało ponownie wybranych.

Konserwatyści stracili 2 mandaty, republikanie zyskali 41 man. republikanie lewicowi 10 mann., radykałowie 12 man., socjaliści 2 man., socjaliści mają taką samą ilość co przedtem, a komuniści stacili 8 man.

Minister Niezabytowski w Poznaniu.

POZNAŃ, 30. 4 (wł). Dziś rano o godz. 7-ej przybył tu minister rolnictwa i dóbr państwowych p. Niezabytowki. Na dworcu oczekiwał go wojewoda poznański p. Bniński w towarzystwie dyrektora lasów państwowych p. Grzegorzewskiego.

Po powitaniu odjechał minister, wraz z wojewodą do gmachu wojewódzkiego i w mieszkaniu wojewody spożył śniadanie. Następnie wyjechał do Pniewa, skąd wrócił do Poznania i udał się na teren targów poznańskich.

Minister weźmie udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę wyższej szkoły handlowej w Poznaniu. Następnie min. Niezabutowski, wraz z min. Kwiatkowskim odjadą do Gdyni.

Ameryka przygotowuje wielką ofenzynę w Nicaragui.

NOWY JORK., 30. 4. Z Managua w Nicaragui donoszą, iż przybyta tam amerykańska eskadra lotnicza oraz krążownik amerykański »Cleveland«. W szeregu okolicach nastąpiła koncentracja wojsk amerykańskich.

Fakty te pozostają związku z przygotowaniem wielkiej ofenzywy przeciwko, utrzymujących się wciąż w niektórych okolicach, wojskom gen. Sandino.

Bela Kuhn samolotem sowieckim dostał się do Austrji.

WIEDEŃ, 30.4 Pewne poszlaki wskazują na to, że Bela Kuhn nie dostał się ani koleją ani innemi środkami kumunikacyjnemi do Austrji z krajów sąsiednich, lecz został wprost importowany samolotem armji czerwonej z Sowietów do Austrji, gdzie prawdopodobnie na odludnem miejscu wylądował i samochodem został przewieziony do Wiednia, podczas, gdy pilot sowiecki natychmiast odleciał z powrotem. Policja wiedeńska twierdzi, że Bela Kuhn nie bawi dłużej w Austrji niż 14 dni, ale otrzymał w tym czasie już okólnemi drogami poważne sumy pieniędzy z federacji sowieckiej. Pertraktacje władz austrjackich, aby Belę Kuhna trasportować z powrotem do Bolszewji przez Niemcy, Polskę lub Czecho-Słowację, nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu, ponieważ zarówno Polska jak Czecho-Słowacja i Niemcy wzbraniają się przepuścić agitatora bolszewickiego.

Wśród zajętego w drogerji materjału znaleziono fikcyjne nazwiska wszystkich ważniejszych komunistycznych emisarjuszów, znajdujących się w tajnej misji nietylko na Węgrzech, lecz także w innych państwach.

„Puhar narodów"

po raz drugi przypad drużynie polskiej.

NICEA, 30. 4. (wł.). W wyniku zawodów o nagrodę wędrowną t. zw. »Puhar narodów«, przy konkurencji 7 państw wygrała nagrodę drużyna polska w następującym składzie: Rummel, Królikiewicz, Szosland i Gzowski. Polacy po raz pierwszy otrzymali nagrodę »Puhar narodów« w 1925 r. Obecnie przeszła ona powtórnie w posiadanie drużyny polskiej.

Trzęsienie ziemi w Bessarabji.

BUKARESZT, 30. 4. Kiszyniew (Bessarabja) został nawiedzony silnem trzęsieniem ziemi. Wiele domów zniszczonych. Dotychczas naliczono 33 rannych i 2 zabitych.

Jak Francja spłaci długi Ameryce i Anglji.

PARYŻ, 30. 4. (wł). A g e n c j a »Havasa« podaje wyniki wymiany korespondencji, pomiędzy Francją, Ameryką i Anglją, w sprawie uregulowania d ł u g ó w wojennych. Francja ma zapłacić Ameryce 15-go czerwca b. r. 11.250.000 dolarów, Anglji zaś w 2-ch ratach, a mianowicie 15 września 1928 r. i 15 marca 1929 r. 8 miljonów funtów szterlingów.

Dygnitarz sowiecki skazany na śmierć za bandytyzm.

MOSKWA, 30. 4. B. prezesa C. K. W. na Krymie Veli Ibrahimowa i jego sekretarza Mustafę, za utrzymywanie stosunków z bandytami i morderstwa, skazano na śmierć bez zastosowania amnestji.

Prasa donosi, że...

— Wulkan Krakatau obserwowany jest od 3-ch dni przez ekspedycję naukową, która znajduje się na pełnem morzu.

W ostatniej dobie zauważono 40 wybuchów i z górą 50 podmorskich wstrząśnień ziemi.

Z 4 ch kraterów wylkanu wydobywają się olbrzymie słupy ogniste, które chwilami dosięgają wysokości 200 metrów.

— Związek inwalidów wojennych wystąpił do władz rządowych w sprawie stosowania artykułów 54 i 55 ustawy inwalidzkiej, dotyczących obowiązkowego przyjmowania po jednym inwalidzie ciężkim na 50 zatrudnionych osób w każdem przedsiębiorstwie i instytucyjach państwowych Inwalidzi zwracają uwagę, że przedsiębiorstwa państwowe miały świecić przykładem instytucjom prywatnym, a obchodzą ten przepis.

— Ministerjum spraw wewnętrznych zakazało urządzania w Paryżu wszelkich pochodów dnia 1 maja. Prefektura policji w Paryżu i komenda miasta będą współdziałać w ścisłem przeprowadzeniu tego rozporządzenia.

Cudzoziemcy, którzyby uczestniczyli w jakichkolwiek demonstracjach będą natychmiast wydaleni z Francji. Policja ma roztoczyć opiekę nad wszystkimi robotnikami, którzy zechcą pracować w dniu 1 maja i bronić ich przed ewentualnemi gwałtami świętujących.

— W czasie pobytu króla Afganistanu Amanullaha w stolicy, nastąpi dekoracja władcy afgańskiego najwyższem odznaczeniem polskiego Orła Białego.

Odznaczenie polskie otrzymać mają także członkowie świty królewskiej.

— Na szybach »Holand I i II pod Wattenscheid w Niemczech nastąpiła olbrzymia eksplozja gazów podziemnych w jednym z ganków poprzecznych. 40-tu górników, pracujących w pobliżu, zostało rzuconych o ścianę i pokaleczonych. 7-miu górników zostało na miejscu zabitych, reszta uległa zaczadzeniu.

— Były komunistyczny dyktator Węgier Bela Kuhn i aresztowani wraz z nim komuniści odstawieni zostali do więzienia sądu karnego.

Jak wykazuje dalsze śledztwo, Bela Kuhn bawił w Wiedniu już od kilku tygodni.

W drogerji urządzone było biuro agitacyjne i systematycznie odbywały się posiedzenia partyjne.

Bela Kuhn odmawia jakichkolwiek wyjaśnień, oświadczając, iż to o co go pytają, stanowi tajemnicę partyjną.

W kołach politycznych przeważa przeświadczenie, iż rząd węgierski domagać się będzie wydanie Beli Kuhna, nieuwzględnienie zaś tego żadania mogłoby spowodować komplikacje natury dyplomatycznej.

Straszliwa śmierć robotnika.

— Okropny wypadek zdarzył się w Warszawie przy budowie tunelu węzła kolejowego w Al. Jerozolimskich, przed domem Nr. 25. Robotnik, 22-letni Aleksander Rosiński, w czasie przechodzenia po desce, która była nie przybita, spadł z wysokości około 5-ciu metrów, wpadając głową w rurę napełnioną do wysokości półtora metra błotnistą wodą. Pierwszy zauważył to robotnik Leon Kubowiak, który rzucił się na ratunek nieszczęśliwemu koledze Pomoc okazała się utrudniona, gdyż rura była bardzo wąska i głęboka.

Kubowiak widząc, że nie może dostać ręką do nóg Rosińskiego, wziął linkę, zrobił pętlę, spuszczając ją na nogę nieszczęśliwego. Po kilku minutach R. wyciągnięto, lecz już ze słabemi oznakami życia.

W chwili przybycie lekarza Pogotowia, Rosiński życie zakończył.

O przeoranie ugoru wiejskiego.

Polska jest krajem wybitnie rolniczym. Prawie trzy czwarte jej mieszkańców to rolnicy, z których znikomy tylko procent stanowią więksi posiadacze ziemscy i bogaci chłopi. Gross to małorolni. Ciemna i bierna masa—jak się wyraził jeden z polityków zabita deskami od całego świata, nieświadoma skomplikowanych celów i zadań, a zatem poddająca się hasłom, obliczonym tylko na rozbudzanie najniższych instynktów — hasłom, w których najgorszego gatunku demagogja święci prawdziwe triumfy. Ta bierna masa była istnem żerowiskiem dla powstałych na niezdrowym powojennym gruncie grup politycznych, które do niedawna wyciskały na życiu państwowem swe wszechwładne piętno.

Niedawne to czasy kiedy wybitnie reakcyjny związek ludowo - narodowy tym właśnie ludowym przymiotnikiem, którym w klasach chłopskich szafował bez najmniejszej żenady przelicytował w radykaliźmie chłopskim wszystkie pozostałe grupy, wprowadzając do sejmu około 60 przedstawicieli wsi. Pokrewny mu duchem i taktyką Piast zbierał niemniejsze owoce. Nie pozostawało za niemi w tyle naprawdę radykalne, acz nie mniej demagogiczne „wyzwolenie" rozparcelowane później na kilka grup, grawitujących w końcu dokoła swej macierzy „wyzwolenia" i trzonu secesyjnego „stronnictwa chłopskiego".

Wszystkie te grupy razem wzięte po większych lub mniejszych sukcesach, odniesionych w poprzednich wyborach do władz ustawodawczych, z chwilą wejścia do sejmu zapomniały o zobowiązaniach, zaciągniętych wobec licznej masy chłopskiej. Wieś więc w ciągu pięciolecia między jednemi, a drugiemi wyborami leżała odłogiem. Desek, któremi zabita była od świata wieś nikt nie odbijał. Postępowała wprawdzie tu mrówcza cicha robota naprzód, stopniowo obejmująca wsie coraz to gęstszemi sieciami kółek rolniczych, spółdzielni rolniczych, kas Stefczyka itp., prowadziły ją jednak jednostki, niczem albo w najlepszym wypadku b. mało związane z grupami, które prawem kaduka reprezentowały w parlamencie masy chłopskie. Tę cichą mrówczą robotę, podnoszącą dobrobyt mas chłopskich, ucząc je oszczędności i pracy społem, pracy kooperacyjnej otoczy szczególną opieką rząd marszałka Piłsudskiego.

Równocześnie nabrała pod kierownictwem ministra reform rolnych Staniewicza wielkiego rozmachu akcja parcelacyjna, komasacyjna, likwidacja serwitutów. A w jakim stosunku pozostawała ta akcja do poczynań w tym kierunku poprzednich rządów może, jako wymowna ilustracja, posłużyć przykład, że w ciągu jednego 1927 roku rozparcelowano więcej ziemi pomiędzy chłopów, niż w ciągu pięciu lat poprzednich, w których wszechwładnymi panami były właśnie grupy polityczne, które przelicytowywały się w hasłach ultra-ludowych.

Jeżeli więc związek ludowo-narodowy, a za nim Piast poniosły taką sromotną klęskę na wsi, świadczy to, że bierna i bezkrytyczna masa chłopska przeszła nad demagogją do porządku dziennego i zwróciła uwagę na korzyści realne, że z plew pustych, do niczego nie obowiązujących frazesów potrafiła wyłuskać zdrowe ziarno, którem bez szumu, bez hałasu i niezdrowej reklamy sieje od dwuch lat hojną ręką rząd milczków, rząd przedewszystkiem państwowo-twórczej pracy. Przy tem jednak wszystkiem zastanawiającem jest ostanie się na pozycji dwuch radykalnych grup ludowych, różniących się tylko nazwą i zwalczających się zaciekle sobie, bo tak nakazywały ambicje osobiste nietyle wybitniejszych, ile żądnych władzy indywidualności ludowych — „wyzwolenia" i „stronnictwa chłopskiego". Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę, że grupy te zdobyły wpływy na zupełnie nowych terenach, a ustąpiły zupełnie z okręgów, gdzie przed pięcioma laty były bezapelacyjnymi panami, musimy przyjść do wniosku, że utrzymanie się ich na pozycji jest raczej przypadkowe, że demagogja święciła sukcesy na dziewiczych dla nich terenach i że, co za tem idzie, w następnej próbie teren ten zwęzi się do minimum.

Na widownię polityczną wsi wstąpił i utrwala się nowy czynnik, który nie szafował i nie szafuje szumnemi hasłami, obiecankami nie do zrealizowania, a który powołuje się tylko na pozytywne rezultaty pracy obecnego rządu nad podźwignięciem rolnictwa, poprawą sytuacji na wsi i akcentuje na przyszłość swą niezłomną, wolę kontynuowania tych prac aż do skutku. Tym czynnikiem, który wziął zupełny rozbrat z dotychczasową praktyką ludową jest Jedynka. Na jej barki wkłada rzeczywistość ciężki i odpowiedzialny obowiązek przeorania od gruntu zachwaszczonego w ciągu długich lat ugoru wiejskiego.

Regjonalne koła Jedynki, a szczególnie nasze kieleckie koło, winno szczególną uwagę zwrócić na wieś, otoczyć ją należną jej opieką. Zaufanie bowiem, jakiem darzyła ludność wiejska kandydatów Jedynki, nietylko nie powinno być poderwane, ale musi wzrosnąć do rozmiarów, jakie wyeliminują ze wsi grupy, żerujące tylko na jej słabem uświadomieniu politycznem, a nic do niej pozytywnego nie wnoszące. Niech ich klęska będzie dla Jedynki przestrogą.

Wizyta władcy Awganistanu w Polsce.

Warszawa, 30 kwietnia.

Wczoraj przybył do stolicy król afganistanu Amanullach Chan z małżonką Surają.

Warszawa przywitała ich z iście królewskim przepychem.

Już od Łodzi, aż do Warszawy wszystkie stacje kolejowe udekorowane zostały zielenią i chorągwiami polskiemi i afgańskiemi.

Dworzec w Warszawie tonął w zieleni, dywanach i sztandarach.

Punktualnie o godz. 10 rano przybył na stację pociąg prezydenta Rzplitej, wioząc afgańską parę królewską, powitaną przez prezydenta Mościckiego i jego małżonkę.

Muzyka zagrała hymn afgański, a powietrzem wstrząsnęły salwy armatnie. Po przywitaniu się wśród szpalerów wojska, ustawionego po obu stronach ulic dostojni goście udali się do przygotowanych dla nich, z iście wschodnim przepychem salonów w pałacu rady ministrów.

O godz. 11 min. 30 królestwo afgańscy złożyli wizytę prezydentowi Rzplitej, poczem złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza. W pół godziny potem prezydentostwo Mościccy rewizytowali parę królewską.

O godz. 13.30 odbyło się na zamku śniadanie, a o godz. 15.30 przedstawiono królowi w pałacu rady ministrów członków korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem apostolskim na czele.

O godz. 16.45 ich królewskie moście bawili na konkursie hippicznym, a o godz. 20.30 odbył się obiad na zamku.

Czy władze są bezsilne?
Niesłychana lichwa maślana.

Już kilkakrotnie na łamach »Expresu Zagłębia« poruszaliśmy sprawę lichwiarskich cen masła, ustanawianych i pobieranych przez »Krakowiankę«, która zaopatruje w masło Zagłębie.

Cena masła śmietankowego w hurcie wynosi w Sosnowcu zł. 7.40 za kilogram, a w detalu zł. 8. Tyle przynajmniej wynosiła do niedawna wczorajszego.

Tymczasem w »Kurjerze Warszawskim« z dnia 27 bm., (wydanie wieczorne) znajdujemy ogłoszenie firmy Braci Pakulskich, posiadających w różnych punktach stolicy 4 czy 5 sklepów, w których masło sprzedawane jest w detalu w blokach 4-kilogramowych po zł. 6 za kilogram i w blokach półkilogramowych po zł. 6.40 za kg. Masło to jak czytamy w ogłoszeniach, jest śmietankowe I gatunku.

Przy porównaniu cen masła w Sosnowcu i w Warszawie widzimy, że przepłacamy tu za ten produkt krowi w najlepszym razie zł. 1 gr. 60 na kilogramie.

Czy naprawdę w sprawie tej nie mają nic do powiedzenia władze? Słyszeliśmy i pisaliśmy nawet o jakichś komitetach do walki z lichwą. Istnieje również komisja cennikowa, ale ta zajmuje się wyłącznie rzeźnikami i piekarzami. A przecież masło to nie luksus, lecz artykuł pierwszej potrzeby i jest rzeczą nie do pomyślenia, by można było bezkarnie uprawiać bandytyzm maślany całe miesiące pod okiem władz.

Orgja drożyzny mąki i chleba została zdławiona.

Wielka akcja rządowa w Zagłębiu.

Ceny chleba zostały obniżone.

Jak już przed kilku dniami do nosiliśmy rząd rozpoczął interwencję w sprawie obniżenia ceny chleba w większych ośrodkach przemysłowych. Akcję tę rząd rozpoczął od od Warszawy i Łodzi, a poczynając od dnia wczorajszego przeniósł ją

na teren Zagłębia.

Onegdaj w starostwie będzińskiem odbyła się w tej sprawie konferencja przedstawicieli miast Zagłębia oraz piekarzy. Na konferencji omówiono szczegółowo zamierzenia rządu i postanowiono już od dnia wczorajszego

rozpocząć interwencję.

W tym celu dokonano podziału mąki. Powiat będziński otrzymywać będzie 36 ton mąki dziennie, z czego

18 ton otrzyma Sosnowiec,

pozostałe zaś 18 ton będzie podzielono pomiędzy pozostałe miasta.

Ze względu na to, że Zagłębie nie posiada odpowiednich magazynów, mąka będzie przysyłana

codziennie z Warszawy.

Dzięki więc temu, że pp. piekarze otrzymali potrzebną ilość mąki po przystępnych cenach, chętnie też zgodzili się

na obniżenie ceny chleba.

Od dnia więc wczorajszego cena chleba z mąki 65 proc. wynosi

70 gr. za kilogram.

Nadmienić należy, że w najbliższych dniach ilość nadsyłanej przez rząd do Zagłębia mąki,

będzie zwiększona

i należy się spodziewać, nie tylko ustab'lizowania cen mąki i chleba, lecz

dalszej zniżki cen,

gdyż prywatni dostawcy siłą rzeczy zmuszeni będą do przystosowania się do nowych warunków.

Rząd zgromadził obecnie w swoim ręku około

60 tysięcy wagonów zboża,

przeznaczonego na interwencję zbożową w innych miastach Polski.

Pozatem wobec nadmiernych cen pszenicy w kraju, rząd poczyni specjalne ulgi taryfowe i udzieli zezwolenia zakładom aprowizacyjnym poszczególnych miast na zakup pszenicy zagranicą, gdzie ceny jej są dziś niższe. Obecnie w Gdańsku ładuje się na pociągi

10.000 ton pszenicy

dla miejskiego zakładu zaopatrywania w Warszawie.

Ponadto rząd postanowił zaopatrzyć w zboże wojsko, tak, aby armja nie potrzebowała czynić zakupów na rynku,

aż do nowych zbiorów.

Tak więc dzięki energicznej interwencji rządu, możemy być pewni, że wzmagająca się u nas zazwyczaj na przednówku,

orgja drożyzny mąki i chleba została zdławiona w zarodku.

10-tysięczny kocioł.

Uroczystość w fabryce „Fitzner i Gamper" w Sosnowcu.

10 tysięcy kotłów wybudowała od swego założenia, t. j. od roku 1878-go fabryka »W. Fitzner i K. Gamper« w Sosnowcu, żaden jednak z nich nie był tak honorowany, jak ten właśnie, na którym wymalowano liczbę 10,000 i to w kilku miejscach. Umajono go zielenią i chorągiewkami, grała mu orkiestra, a z całego Zagłębia, ze stolicy nawet zjechali się goście, by zobaczyć tego Benjaminka, wagi 24 tys. kilogramów.

Wśród zaproszonych na tę uroczystość znalazł się pewien jegomość, któremu liczba 10 tys. kotłów wcale nie imponowała.

— Wielkie święto — dziesięć tysięcy kotłów! Mają fabrykę, żelazo, robotników, inżynierów, więc zbudowali!

Oczywiście, że bez tego wszystkiego nie możnaby zbudować ani jednego kotła. Ale chodzi o to, że przed 50 laty na tych 28 morgach, które zajmuje dziś fabryka, nie było nic

Przybył jednak w tym czasie do Sosnowca szwajcar K. Gamper i założył zakłady kotlarskie i mechaniczne i pracą swą przy pomocy wyłącznie sił polskich, techników i robotników, dźwignął powoli z niczego ten kolos, w którym znalazło pracę tysiące ludzi.

Z pochodzenia niemeic ś. p. K. Gamper nie postępował tak, jak inni cudzoziemcy, którzy eksploatują bogactwa polskie i ludzką energię, a w zakładach swych dotychczas forytują cudzoziemszczyznę.

———

Uroczystość sobotnia wywołała na uczestnikach b. dodatnie wrażenie. Rozpoczął ją prezes rady spółki akcyjnej, b. prezydent Warszawy p. P. Drzewiecki, który w treściwem przemówieniu stwierdził, że rozwój fabryki, rozwój kotła to rozwój kultury wogóle. Zbudowany przez Wata pierwszy kocioł wytrzymywał ciśnienie półtorej atmosfery, dziś zaś buduję się kotły na 100, a nawet 200 atmosfer ciśnienia.

Siła, wytwarzana dziś w kotłach to są nasi niewolnicy, którzy pracują dla nas. Koń parowy zastępuje pracę jednego człowieka i im więcej tych koni mają ludzie do rozporządzenia, tem kraj jest bogatszy i kulturalniejszy. W Stanach Zjednoczonych każdy obywatel ma przeciętnie dla swego użytku 50 niewolników, to też kraj ten jest najbogatszy na kuli ziemskiej, a jego mieszkańcy żyją w niesłychanym dobrobycie.

Po p. Drzewieckim przemówił naczelny dyrektor zakładów inż. J. Mirowski, który powitawszy gości serdecznie zapoznał zebranych z rozwojem fabryki.

Mowę swą dyrektor Mirowski zakończył takim zwrotem:

»Dostojni Panowie! Pracownicy tej placówki gospodarczej gotowi jesteśmy z niesłabnącą energją spełnić zadanie na nas ciążące i wysyłając na służbę i pracę dziesięciotysięczny kocioł, pragniemy, by był początkiem nowej serji, którą nadal wykonywać będziemy dla dobra i na pożytek drogiej naszej Ojczyzny«.

Następnie w serdecznych słowach składali życzenia kierownikom i pracownikom fabryki pp.: inż. Jeziorański, prezes polskiego związku przemysłowców metalowych, prof. Chorzewski, dyrektor tego związku, oraz dyr. Likiernik, prezes tow. przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego.

Po przemówieniach udano się do biura, gdzie w sali zastawiono stoły, pięknie przybrane w przeróżne trunki i smakołyki, wytworzone mistrzowskiemi rękami kucharzy cukierni warszawskiej.

Nastrój podczas przyjęcia był ożywiony; ucztę urozmaicono przemówieniami, z których, jak już zaznaczyliśmy, najbardziej podobała się mowa dyr. Mirowskiego na temat aktualny o... miłości.

(s.)

Cela więzienna.

51.

— Tibart!... — dodał tonem przeszywającym i lodowatym—czy mnie poznajesz?

— Leo! — wyszeptał nieszczęśliwy gasnącym głosem.

— Czy pamiętasz, co ci powiedziałem przy ostatniem naszym widzeniu.

— Litości!

— Nie wierzyłeś moim słowom, sprzedałeś mnie nieprzyjaciołom?

— O nie zabijaj mnie... przysięgam ci... nie wierz niczemu.

— A więc dowiodę ci raz jeszcze, iż dotrzymuję zawsze obietnic... Tibart, jesteś podłym łotrem... nie powrócisz żywy do tego domu, skąd tu przybyłeś...

Mówiąc to, książę Librani złożył znów rannego na kobiercu i pod pozorem ponownego badania, rożdarł cienki batyst koszuli, osłaniającej piersi i wpuścił do rany kilka kropel płynu z mikroskopijnej flaszeczki, którą miał ukrytą w rękawiczce. Było to dziełem jednej sekundy. Gdy Buvard wkrótce nadbiegł z doktorem, ten oświadczył, że książe Palmier des Chartrans nie przeżyje nawet jednej doby.

XVII.

POKOJ KLOTYLDY.

Buvard spędził straszną noc po przedstawieniu w Komedji francuskiej. Rozkazawszy przenieść nieszczęśliwego Tibart'a na ulicę Św. Dominika, otaczał go jak najtroskliwszemi staraniami, ale, niestety, daremnemi. Nieszczęśliwy leżał bezwładnie na łóżku, z zamkniętemi oczami, z wyciągniętemi rękami, słabym, ledwie dosłyszalnym oddechem, objawiając tylko tlejące w nim życie. Buvard z doktorem nie odstępowali od jego łóżka. Pierwszy był zrozpaczonym; Tibart to dla niego jedyny świadek, mogący dowieść tożsamości Lea, a teraz świadek ten miał zaledwie kilka godzin życia. Oprócz nich znajdował się w tym samym pokoju i Lionel, który, nie chcąc brać udziału w komedji, wymyślonej przez Buvarda, uczestniczył jednakże, ale w krzesłach, na przedstawieniu, i prawie zaraz po wypadku wrócił do domu. Nie był pod takiem wrażeniem jak Buvard. Inne myśli zajmowały jego umysł; od kilku dni żył tylko w s p o m n i e n i e m — o Klotyldzie w Paryżu. Tysiące niedorzecznych zamiarów powstawało w jego głowie. Gdzie należało jej szukać? Jak odnaleźć jej ślad, głęboką otaczany tajemnicą? Pogrążony w tych marzeniach. siedział przy oknie, od czasu do czasu podnosząc rąbek rolety, aby rzucić spojrzenie w inną stronę pałacu. Zegar uderzył godzinę jedenastą. Naraz, wśród zalegającej pokój ciszy, rozległy się dwa okrzyki.

Buvard skwapliwie pochylił się nad Tibartem, bo tenże dał znak życia, Lionel zaś powstał nagle, ściskając kurczowo firankę.

— Czy widziałeś, doktorze? — szepnął Buvard gorączkowym tonem.

— W istocie — odparł doktór.

— Poruszył się.

— Kurcz nerwowy...

— Może przemówi...

— Zobaczymy, nie trzeba narażać go zbytnim pośpiechem; — gdy odzyska zmysły, jeżeli je odzyska, najmniejsze wzruszenie mogłoby go zabić.

— Może mu dać kroplę koniaku...

— To byłby najpewniejszy sposób, ażeby zamilkł... na wieki!

Buvard nic nie odpowiedział; siadając, usłyszał za sobą kroki Lionela i odwrócił się ku niemu.

— Wychodzisz pan? — zapytał zdziwiony.

— Tak — odparł Lionel krótko.

— O tej porze?

— Muszę. Za powrotem powiem panu.

— Ale Tibart dał znak życia, za chwilę może odzyska mowę, a pan wychodzisz...

— Będziesz pan przy nim, to dostateczne. Zresztą nic wiecej nie mogę mówić...

— Dobrze, idź wiec pan, ale powtarzam, bądź ostrożnym...

Lionel nic nie odpowiedział. Wziął kapelusz, zarzucił paltot na ramiona i wyszedł do parku. Silne postanowienie pchało go naprzód... Chciał już raz wydobyć sie z tego zamkniętego, coraz więcej zacieśniającego się koła, i żadna przeszkoda nie zmusiłaby go do odwrotu.

Na kilka chwil przedtem ujrzał również, jak poprzedniej nocy, światło w jednem z okien pałacu de Lucenay... i postanowił zbadać tę tajemnicę.

W kwandrans zapukał do budki odźwiernogo.

— Kto tam? — zapytał tenże.

— To ja!.. proszę otworzyć — rzckł Lionel, wymieniając nazwisko.

Drzwi budki otwarły się i ukazał się odźwierny.

c. d. n.

Uchwalenie budżetu miasta Dąbrowy.

Z posiedzenia rady miejskiej.

Sobotnie posiedzenie rady miejskiej rozpoczęto wprowadzeniem na radnego p. Jana Różyckiego.

Następnie dłuższy czas zajęło rozpatrywanie budżetu miejskiego na 1928/9 rok, którego referentem był prezydent Ciepiak.

W dyskusji nad budżetem zabrał głos p. Kaznowski, składając jednocześnie wnioski o skreślenie z budżetu 170 tysięcy zł. przeznaczonych na budowę stadjonu i o przyznanie stypendjum uczenicom szkoły p. Młodzianowskiej. Wnioski zostały przez radę odrzucone.

Wniosek r. Kaznowskiego o podwyższenie ze 100 do 500 zł. zapomogi dla l. o. p. p. został uchwalony.

Ponadto w dyskusji zabierali głos p. Szlompek i Jachimczyk, oponując drzeciwko wyasygnowaniu sumy 90 tysięcy zł. na budowę domu mieszkalnego miejskiego.

Ostatecznie ze sprzeciwem dwuch głosów radnych prawicy, budżet uchwalono w dochodach zwyczajnych 1,206,260, w nadzwyczajnych 2,287,000 zł. Wydatki zwyczajne wynoszą około 1,200.000 zł., nadzwyczajne 2,264,000 zł.

Sprawę reasumcji uchwały rady miejskiej z dnia 19 listopada 1927 r. o wydelegowanie przedstawicieli do rady szkolnej uchwalono. Posiedzenie zakończono wyborami, prezesem rady został wybrany p. Fr. Szpruch, a zastępcą sekretarza p. Bazior.

Zmiany w prezydjum musiano dokonać, ze względu na to, że dotychczasowy prezes rady p. Cupiał został ławnikiem decernentem.

Tragiczna śmierć robotnika przy pracy.

Anewryzm serca, czy wypadek?

Onegdaj pomiędzy godziną 8 a 9 w kotłowni na kolonji Fitznera i Gampera w Sosnowcu znaleziono martwe zwłoki palacza, obsługującego kotły, 43-letniego Józefa Nowaka, zamieszkałego przy ulicy Gołębiej nr. 1.

Podczas oględzin zwłok zauważono na głowie Nowaka ranę tak, że trudno było narazie ustalić, co było przyczyną śmierci nieszczęśliwego robotnika.

O wypadku natychmiast zawiadomiono policję i władze sądowo-śledcze, które przeprowadziły sekcję zwłok.

Ostatecznie ustalono, że Nowak chorował od dłuższego już czasu serce. Stojąc podczas pracy na wysokiej skrzynce przy przewodach rurowych, nagle zaniemógł, spadł, i uderzając głową o kocioł, względnie o wystającą belkę, poniósł śmierć na miejscu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 1 Wtorek	Dziś: Filipa Jutro: Zygmunta Wschód słońca 4.05 Zachód „ 7.01

Miejska bibljoteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Wtorek 1 — maja

KATOWICE.

16.— Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej.
16.20 Komunikaty polsk zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Rolnictwo, lasy, przemysł drzewny w Polsce“.
17.05 Komunikaty wydziału oświecenia publicznego woj. śl.
17.20 Transmisja z Poznania.
17.45 Transmisja z Warszawy.
18.45 Rozmaitości.
19.05 Komunikat harcerski,
19.20 Transmisja opery „Trubadur“ z teatru polskiego w Katowicach.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Swięto robotnicze.** Dzień 1 maja przez lwią część robotników uważany jest za święto. W czasach okupacji moskiewskiej żaden 1 maja nie minął bez krwawych starć, bez aresztowań, a robotnicy pod grozą nahajek kozackich musieli stawać do pracy. Dziś w wolnej Polsce nikogo po pracy zmuszać nie wolno i świętowanie 1 maja nawet w instytucjach rządowych pozostawione jest do woli pracownika.

Z Sosnowca.

(s) **Swięto 3 Maja.** Celem należytego ustalenia porządku w pochodzie urządzanym w dniu 3 Maja, proszone są wszystkie organizacje i instytucje, które chcą wziąć udział w pochodzie, by zgłosiły się do dnia 1 bm. do godz. 6 wieczorem u p. Kędzierskiego kier. szkoły przy ul. Kościelnej.

(s) **Nowy zarząd partji pracy.** Na niedzielnem posiedzeniu członków partji pracy w Sosnowcu, wybrano nowy zarząd w skład którego weszli pp.: Al. Hauke —prezes, St. Morga — wicepr., T. Krasnodębski — skarbnik, i J. Wrzesień —sekretarz.

(s) **1 Maj.** W dniu 29 bm. na kol. walc. »hr. Renard« odbyło się zebranie robotników zaw. zw. metal. Przewodniczył p. Józef Nowak. Tematem przemówień był obchód dnia 1 maja, przyczem zebrani postanowili wystąpić na ulicę z pochodem pod sztandarem związkowym.

(s) **Zebranie robotnicze.** W dniu 29 bm. w lokalu zw. górników w Modrzejowie odbyło się zebranie, zwołane przez zw. górn. Przewodniczył prezes związku Kaczmarek. Tematem obrad były sprawy organizacyjne związku i obchód dnia 1 Maja.

(s) **Z walnego zebrania stowarzyszenia techników.** Onegdaj w lokalu własnym odbyło się walne zebranie stowarzyszenia techników. Przewodniczył inż. Maleszewski.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes stowarzyszenia inż. Gadomski. Sprawę budowy własnego gmachu referował inż. Gallot.

Referent zaznaczył, że komitet budowy własnego gmachu stowarzyszenia posiada już pewną sumę i zamierza jeszcze w bieżącym roku przystąpić do budowy. Zebrani uchwalili upoważnić komitet do dysponowania zebranymi na ten cel pieniędzmi i przystąpić do budowy gmachu. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru na miejsce ustępujących 8 członków zarządu. Wybrani zostali pp. Stanisław Gadomski, Ignacy Bereszko, Tamasz Smogorzewski, Feliks Frycz, Bronisław Rzeczkowski, Jerzy Rzadkiewicz i Wacław Matusiewicz.

(s) **Z życia harcerstwa.** Do Zagłębia przybył p. Eugenjusz Ryszkowski, który przeprowadza inspekcję zagłębiowskiej horągwi harcerskiej.

(s) **Zaginął.** Zygmut Konieczny (Ciepła 8) zameldował w podkom. Pogoń, że syn jego Zdzisław, lat 16 wyszedł z domu w dniu 26 bm. i dotychczas nie wrócił.

(s) **Odezwy komunistyczne.** W dniu 30 bm. o godz. 2, na ul. Chłodnej zostały rozrzucone odezwy komunistyczne przez niewiadomego sprawcę.

(s) **Kradzieże.** Andrzej Adamkiewicz (Biała 5) zameldował w komisarjacie o systemactycznej kradzieży kartofli z magazynu na placu Cukiermana, ogólnej wartości 2500 zł. przez Tadeusza Bosia i Władysława Wodzińskiego (bez stałego miejsca zamieszkania).

Adolf Flugrat (Małachowskiego 28) zameldował o skradzeniu mu z zamkniętego korytarza roweru wart. 150 zł.

Z Będzina.

(b) **Lustracja dróg.** Wczoraj bawił w Zagłębiu dyr. departamentu drogowego ministerjum robót publicznych p. Nesterowicz.

Dyr. Nesterowicz w asystencji starosty J. Ołpińskiego powiatowego inż. Nowakiewicza dokonał lustracji dróg szosowych w naszym powiecie.

(b) **Z życia tow. rzemieślniczego.** W sali na górze Zamkowej w Będzinie odbyło się ub. niedzielę bardzo liczne ogólne zebranie miejscowych rzemieślników i drobnych przemysłowców chrześcjan, celem omówienia aktualnych spraw rzemieślniczych. Po zagajeniu obrad przez prezesa tow. rzemieślniczego p. Dziedzica, do prezydjum zaproszono: na przewodniczącego p. R. Monsiorskiego, na asesorów pp. Wójcikowskiego i Jędrychowskiego, sekretarza p. E. Zająca. Sprawozdanie z działalności zarządu tow. rzemieślniczego zdał p. Dziedzic. Następnie p. Lechowski szczegółowo wyjaśnił zebranym sprawę zarządzonej przez władze rejestracji rzemieślników, wyborów do izb rzemieślniczych itp. kwestje, związane z nowem ustawodawstwem rzemieślniczem. P. Lange poruszył brak przepisów wykonawczych do nowej ustawy, oraz niewyznaczenie dotychczas przez władze terminu wyborów do izb rzemieślniczych. W sprawie tej postanowiono porozumieć się z sąsiedniemi towarzystwami rzemieślniczemi i ewentualnie podjąć interwencję u władz centralnych o przyspieszenie wykonania zarządzeń.

W końcu omawiano sprawę budowy własnego gmachu, względnie siedziby dla polskich organizacyj.

Z uwagi na mnóstwo najróżnorodniejszych projektów, a brak jakichkolwiek konkretnych danych, sprawę, tę przekazano zarządowi

(b) **Jubileusz 45-lecia pracy.** W niedzielę dn. 29 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu, urządzającego uroczystość jubileuszową, z okazji 45-lecię pracy p. przełożonej J. Krzymowskiej i 30-lecię służenia szkoły.

Zebranie zagaiła dyr. Danilewiczowa, przewodniczyła b. uczenica p. Tomezakówna, sekretarzowała b. uczenica p. Klajnerówna.

Na porządku dziennym znajdowała się sprawa programu i plan jego wykonania.

Wybrano 4 komisje: gospodarczą finansową, redakcyjną i techniczną. Następnie wyłoniono zarząd, w skład którego weszły: dyr. Danilewiczowa, jako przewodnicząca, Gutmanówna, jako sekretarka, oraz przewodniczące wymienionych komisyj.

Po rozdaniu prac poszczególnym komisjom posiedzenie zakończono.

3 Maja w Grodźcu.

W Grodźcu komitet obchodu ukonstytuował się następująco: przewodniczący ks. Wł. Rosso, wiceprzewodn. p. A. Czarnecki, sekretarz p. T. Banasik, skarbnik J. Bressel, członkowie komitetu: pp. Z. Karszowa, R. Głuziński, J. Tomasik, P. Lipczyk, P. Makuła, A. Kocyba, T. Dobrowolski, E. Lange, Wł. Sobolewski, M. Meleniewski, S. Morak, S. Piotrowski.

Na posiedzeniu komitetu omówiono następujący program obchodu:

Sprzedaż nalepek, chorągiewek, i znaczków odbywać się będzie w czasie poprzedzającym dzień obchodu

Materjały te nabywać można u 1) p. S. Moraka, b. wójta, 2) w kole gospodyń wiejsk. u p. Z. Wróblowej 3) w sklepie u p. Stefena Kubicy, 4) w biurze tow. »Solvay«, u p. Bresslera, 5) w biurze tow. grodzieckiego u p. T. Banasika.

Dnia 2 bm., wieczorem o 7-ej capstrzyk straży ogniowej, sokoła i horcerzy z orkiestrą.

Dn. 3 hejnał o godz. 6-ej rano z wież szybów kopalni tow. grodz. i tow. »Solvay« oraz kościelnej, potem pobudka; o godz. 8 rano zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami przed sokolnią.

O godz. 8.30 rano pochód wyruszy na nabożeństwo, przyczem przed grobem Nieznanego Żołnierza pochód zatrzyma się i orkiestra odegra hymn narodowy; o godz. 9 rano nabożeństwo.

Po nabożeństwie pochód wyruszy do figury Matki Boskiej, gdzie nastąpi okolicznościowe przemówienie i odśpiewanie hymnu, poczem pochód się rozwiąże; od godz. 8 rano do pierwszej w południe — kwesta uliczna, sprzedaż nalepek, chorągiewek, znaczków itp.

Od godz. 3 popołudniu do 7-ej wieczorem grać będzie orkiestra w parku tow. grodz., dla dzieci w kinie P.M.S. wyświetlony będzie film specjalny;

O godz. 8-ej wieczorem akademja w klubie tow. grodz. Na całość akademji złożą się, słowo wstępne, hymn narodowy, przemówienie prof. Rajbekela, śpiewy chóralne, »Jutrzenki«, »Liry« i muzyka koncertowa.

W czasie od 3 do 9 maja odbywać się będzie zbieranie składek na listy.

Miejscowy komitet zwraca się do społeczeństwa grodzieckiego, aby w dniu 3 Maja, w dniu święta narodowego i państwowego, udekorowało wszystkie okna nalepkami i chorągiewkami i nie poskąpiło grosza na Dar Narodowy. Darem tym są powstające w całej Rzeczypospolitej szkoły P.M.S., ochronki, bursy, wyższe uczelnie kursy dla dorosłych, domy i ogniska młodzieży i t. p. Wszystkie organizacje uprasza komitet o zaopatrywanie się w nalepki i chorągiewki do dekorowania okien swych lokali.

Z Czeladzi.

(c) **Ze strachu przed żoną.** Oskarżony przez Józefa Olszewskiego o kradzież 50 zł. p. Ignacy Kubik, zam. w Czeladzi przy ul. Dolnej — Węgroda w liście do redakcji wyjaśnia, że Olszewski pieniądze przepił, a bojąc się żony, oskarżył K. o kradzież.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie w domu ludowym.** W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne roczne zebranie członków domu ludowego w Dąbrowie pod przewodnictwem inż. Kaznowskiego. Sekretarzował p. Gonera.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności towarzystwa, wywiązała się dłuższa dyskusja na temat sprawozdania kasowego, które skarbnik zarządu winien przedstawić na zebraniu, a czego nie zrobił, gdyż na zebranie nie przyszedł.

Wobec takiego traktowania sprawy obecni na sali wyrazili zarządowi votum nieufności.

W celu zwołania drugiego walnego rocznego zebrania, na którem zostanie wybrany nowy zarząd powołano tymczasową komisję w osobach pp. Cholewickiego, L. Winkla, Schabowskiego, I. Migurskiego, Fr. Kucypera, J. Cellera i M. Stechmana.

Na zakończenie zebrania rozpatrywano sprawę p. Migurskiego, któremu b. zarząd czynił pbwne zarzuty natury formalnej. Ogólne zebranie uznało, że zarzuty są niesłuszne i wyraziło p. Migórskiemu pełne uznanie, rehabilitując go całkowicie. Sprawy kupna własnego domu nie rozpatrywano.

Z Zawiercia.

(z) **Za przekroczenia sanitarne.** Za niechlujstwo i nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej Brzezinera Wolfa, Górnośląska 30; Wolskiego Ludwika, Górnośląska 48; Steinfelda Moszka, Porębska 1; Rozenberga Joachima, Paderewskiego 3; Wottmana Jakóba, Apteczna 28.

(z) **Nieostemplowane wagi.** Za używanie w handlu wagi i ważników nieostemplowanych pociągnięto do odpowiedzialności Kozę Grzegorza, ul. Szeroka 4.

Bez grosza dokoła ziemi.

Dzieje jednego z obieżyświatów.

Władze śledcze aresztowały 20 letniego Kazimierza Łuczaka ze Lwowa, b. ucznia gimnazjalnego, oskarżonego o liczne oszustwa i fałszerstwa.

Przed paru miesiącami wybrał się on w podróż

naokoło świata na rowerze

bez pieniędzy. W drodze miał żyć ze sprzedaży widokówek, ponieważ jednak dochód z tego nie wystarczał mu na utrzymanie, chwycił się innych środków zarobku.

Przedewszystkiem więc sfałszował zaświadczenie tożsamości, na którem po wywabieniu prawdziwego nazwiska, wypisał Włodzimierz Kasperski z Gródka Jagiellońskiego. Pozatem »wyrobił« sobie zaświadczenie, że jest synem obywatela ziemskiego i że ojciec odpowiada za wszystkie jego zobowiązania, zaciągnięte w czasie podróży.

Zaopatrzywszy się w te dokumenty, Łuczak vel Kasperski puścił się w podróż przez Kraków, Zakopane i Cieszyn na Górny Sląsk. Po drodze zatrzymał się w większych miastach, gdzie nocował w hotelach i jadał w restauracjach na kredyt. Nie uprzedzając nikogo przed tem, że nie posiada pieniędzy, kiedy przychodziło do płacenia... wystawiał weksle, podpisane rzekomo przez ojca, właściciela olbrzymiego majątku w Bartatowie. W ten sposób Łuczak zdołał objechać prawie

całą Polskę

wreszcie przybył do Torunia, gdzie zatrzymał się około 2-ch tygodni, płacąc wszędzie wekslami.

Jeden z właścicieli restauracji, Jan Wojtula, otrzymawszy odeń weksle na 170 złotych za obiady, odesłał je natychmiast do Bartatowa, prosząc o wykupienie. Jakież było jego zdumienie, gdy po paru dniach otrzymał swój list z powrotem z adnotacją: »adresat nieznany«. Tymczasem Łuczak zdążył ulotnić się.

Wywiadowcy urzędu śledczego wszczęli poszukiwania oszusta i po wielu wysiłkach ujęli go w Warszawie w mieszkaniu Julji Polakowskiej (Stawki 18). Łuczak-Kasperski przyznał się do winy, wyjaśniając, że dotychczas puścił w obieg fałszywych weksli na sumę ok. 5.500 złotych. Znaleziono przy nim pieczątkę z napisem: »Majątek Bartatów, pow. Gródek Jagielloński — Wacław Kasperski« oraz kilka blankietów wekslowych.

Łuczaka osadzono w więzieniu śledczem.

Potrawka z węża,

smażone nietoperze i inne smakołyki.

Restauracje chińskie, japońskie, indyjskie, perskie, tureckie, arabskie i inne egzotyczne jadłodajnie, preparujące swe narodowe przysmaki, cieszą się obecnie ogromnem powodzeniem, jak w Anglji tak i we Francji.

Południowo amerykańskie zakłady gastronomiczne raczą swych gości pieczenią z małp oraz gąsinnicową zupą, a jako reklamową potrawę lansują potrawę z węża. Przysmakiem murzyńskich restauracyj jest polędwica z krokodyla oraz smażone salamandry i nietoperze. Ogon z krokodyla w pikantnym sosie poszukiwany jest teraz na wzór azjatyckich smakoszów przez ich europejskich sympatyków.

Mieszkańcy północno-wschodniej Azji jadają zapiekane w cieście rybie oczy i potrawa ta jest tak nieporównanie smakowita, iż w zachwycie nad nią należy się podobno doszukiwać owego znanego przysłowia: «aż ci oko zbieleje«. Azia Mniejsza przekłada nad zapiekane rybie oczy, baranie, po spożyciu których najbardziej wybredny smakosz baranieje z niesłychanego ukontentowania.

W restauracjach japońskich można się uraczyć rybami na surowo posypanemi cukrem, co podobno przypomina swym smakiem owego słynnego śledzia z malinowym sokiem.

Przysmakiem arabów jest szarańcza, którą podają smażoną w oliwie, lub z wyszuszonej i zmielonej na mąkę, wypiekają wspaniałe placki.

W egzotycznych restauracjach Londynu, położonych w okolicach Tower Bridge dostać można specjał kuchni polinezyjskiej: paloto — pół metrową glistę morską t.zw. tysiąconoga, który mimo swych tysiąca nóg nie zdołał uciec przed ludzkiem łakomstwem. Urocze japońskie gejsze połykają surowe dżdżownice, albowiem działa to znakomicie na głos i jest podobno główną przyczyną, dla której japonki nie chcą się całować, aby pocałunkiem nie psuć sobie smaku po połknięciu tak cudownego przysmaku jak glista na surowo.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 30.4.

Warszawa Dol. 8.89—8.88³/₄
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.50
Paryż 35.10¹/₂
Wiedeń 125.44
Praga 26.41¹/₂
Szwajcarja 171.80
Holandja 359.48
Dol. War. pr. obr. 8.89
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 76.50—76.75
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 30.4.

Bank Dyskontowy 130—
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 160.50—160.—
Bank Zachodni 36.00
Bank spół. zarobk. 90.50
Spiess 162.50.
Cukier 78.25
Firlej 56.00
Węgiel 95.00—95.25
Nobel 39.00—39.25—39.—
Cegielski 50.—
Lilpop 43.50
Modrzejów 50.00—50.50—50.22
Norblin 197.00
Ostrowieckie serja B 109.00—110.00
Pocisk 12.75
Rudzki 57.75
Starachowice 66.00—66.25
Zawiercie 35.50
Borkowski 18.75
Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. 30.4.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany, z wyjątkiem:
Wyka 36.00—39.00
Peluszka 38.00—41.00
Usposobienie słabe

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Krwawa zemsta.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

CZY ON ZWARJOWAŁ?

I.

Na balu maskowym.

1.

Pan Michellier, prokurator rzeczypospolitej w Mende, był potomkiem starej rodziny kupieckiej, która na rozmaitych przedsiębiorstwach dorobiła się majątku wielkiego. Miał do trzystu tysięcy franków renty rocznej, wydać zaś podobną sumę w takiem mieście jak Mende, było rzeczą niełatwą. Pan Michellier jednak próbował.

Każdej zimy, za czasów Cesarstwa, a następnie już dla tradycji, po wojnie z r. 1870-go, urządzał podczas karnawału wielkie bale kostjumowe w swym wspaniałym pałacu. Na długi czas przed każdym z nich, mówiono o nich w całej okolicy i przygotowywano się wcześnie. W ogromnych salonach pałacu, mogących pomieścić całe tłumy ludzi, zbierała się śmietanka sfery mieszczańskiej, przemysłowej, starej szlachty okolicznej i urzędnicy administracyjni i sądowi. Kostjumy karnawałowe, z wyjątkiem masek, bywały obowiązkowe, na balu zaś, od którego rozpoczynamy nasze opowiadanie, wydanym w jedną z najpiękniejszych nocy marcowych r. 1872-go, zebrani goście przybrani byli w stare narodowe stroje francuskie.

Tego wieczora, zdawało się, cała Francja ożyła ze swemi tradycjami pracy, wesołości i heroizmu; w salonach przeciągały ożywione tłumy rozbawionych mężczyzn i kobiet. Byli tam bretończycy i bretonki z najodleglejszych zakątków Armoryki; wandejczycy w wojennych strojach szuanów; mieszkańcy północy od niepamiętnych czasów noszący bluzy; rybaczki z Boulogne, marsyljanki obwieszone koronkami czarneml; górale pirenejscy w beretach; włościanie i włościanki korsykańscy w swych ciemnych sukniach, jak gdyby całe życie nosili żałobę; mieszkańcy świeżo utraconej Alzacji i Lotaryngji, słowem przedstawiciele wszystkich okolic Francji.

Ukryte w ogrodach i niewidzialne dwie orkiestry i jedna, pomieszczona na galerji wielkiego salonu, przygrywały na zmianę. Była godzina jedenasta, noc ciepła, gwiaździsta, spokojna, prawie wiosenna, zabawa w kulminacyjnym punkcie ożywienia.

Pan Michellier, zadowolony z powodzenia balu, opuścił na kilka chwil salon i wraz z panem Montaiglon, sędzią śledczym, udał się do swego gabinetu wypalić cygaro.

Kilka już minut siedzieli na balkonie, rozkoszując się orzeźwiającym powiewem wiatru, gdy uwagę ich zwrócił jakiś człowiek, niespokojnemi krokami przechadzający się przed pałacem. Chodząc, zatrzymywał się, podnosił głowę, jak gdyby przysłuchiwał się muzyce, doszedłszy do roztwartej bramy, postępował parę kroków, jak gdyby chciał wejść, lecz prawie natychmiast cofał się i uciekał.

— Zdaje mi się—odezwał się sędzia śledczy, końcem cygara wskazując nieznajomego—że ten człowiek zamyśla coś złego.

— Podejrzewasz pan każdego. Ot, chce może przypatrzeć się zabawie.

— Wartoby go zapytać.

— Dajże pan pokój.

— Znowu wraca...

— I odeidzie sobie.

— Właśnie, że nie... ma postawę bardzo zdecydowaną... Patrz pan, wszedł w bramę...

— Nie krępuje się... muszę go odprawić...

Odeszli do salonu, ale w tak wielkim tłumie trudno było na razie odszukać nieznajomego. Po chwili pan Michellier, zajęty gośćmi, przestał o nim myśleć i pan Montaiglon wkrótce zapomniał o tajemniczym gościu, gdy wtem podszedł ku niemu lokaj.

— Przepraszam pana sędziego—odezwał się—że przeszkadzam, lecz...

— Cóż takiego? — odrzekł zmarszczywszy brwi urzędnik, przeczuwał bowiem jakąś awanturę, która zmusi go do opuszczenia tak przyjemnej zabawy i powoła do pełnienia obowiązków.

— Przybył jakiś człowiek, lecz nie jako zaproszony przez pana prokuratora, lecz tylko z prośbą zobaczenia się z panem sędzią natychmiast.

— Żeby go djabli wzięli! Nie może poczekać do jutra?

— Powiedziałem mu to.

— Cóż on odrzekł?

— Powiedział, że ma uczynić zeznanie bardzo ważne i że jutro może zabraknie mu do tego odwagi.

— Jak wygląda?

— Ubrany bardzo porządnie, nawet z elegancją. Przystojny, młody, lat może dwadzieścia pięć... ale tak wzruszony, że ledwie może mówić.

Sędzia zamyślił się. Nagle przypomniał sobie człowieka, krążącego niedawno przed pałacem.

c. d. n.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 52, 53, 54, 76 i 78 Ustawy z dnia 19.V. 1920 r. Dz. Ust. Nr. 44 o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje się do wiadomości Pp, Pracodawcom co następuje:

I. Składki za ubezpieczenie pracowników winny być wpłacone w terminach i w sposób ustalony przez Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu t. j.

a) Pracodawcy, którym wymiar składek ustala Kasa Chorych na podstawie nadsyłanych imiennych zgłoszeń, winni należność za składki uiścić najpóźniej w ciągu 3-ch dni od dnia doręczenia listy płatniczej ustalającej ilość pracowników, grupy zarobkowe tychże i sumę składki miesięcznej.

b) Pracodawcy, którym wymiar składek ustala Kasa Chorych na podstawie przedkładanych każdomiesięcznie wykazów zarobków pracowniczych, winni po każdej wpłaconej zaliczce na poczet zarobków wpłacać do Kasy w ciągu 3-ch dni 6% od sumy wpłaconych zaliczek, resztę zaś należności Kasy za dany miesiąc w 5 dni po dokonanej wypłacie zarobków.

II. Składki za ubezpieczenie winni uiścić lub nadsyłać na swój koszt sami pracodawcy, obowiązani są oni również zwracać koszty wynikłe z tytułu upomnienia o zaległe składki, Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu ma jednak prawo pobierać składki i przez własnych inkasentów. Każdy z inkasentów, upoważniony do inkasowania należnych Kasie składek, posiada legitymację z fotografją, potwierdzoną i zaopatrzoną pieczęciami Kasy. Inkasentami Kasy są:

w Sosnowcu: pp: Wacław Tarkowski, Antoni Milka, Stanisław Górniak, Jan Juda i Wincenty Klejnota.

w Będzinie: pp. Edward Rosikoń, Andrzej Krempa, Józef Zarychta.

w Dąbrowie-Górniczej: pp. Stanisław Dominek, Piotr Makola i Hetmańczyk Jan.

w Zawierciu: pp. Bolesław Grabowski, Jan Gałek i Bazyli Didik.

III. Jeżeli pracodawca nie uiści należnych Kasie składek za odnośny okres płatności w ciągu następnego miesiąca i nie otrzyma zezwolenia na odroczenie z wyraźnem zwolnieniem od odsetek zwłoki, t. j. bez względu na to czy i kiedy otrzymał listę płatniczą, na zasadzie art. 54 p. II wyżej cytowanej ustawy i art. 9 i 10 Ustawy z dnia 6.XII 1923 Dz. Ustaw Nr. 127 winien uiścić Kasie Chorych odsetki zwłoki w wysokości 24% od sta za rok.

IV. Zaległe składki, koszty egzekucyjne (w wysokości 5% sumy zaległej) i inne należności Kasy ściągane są przez własnych egzekurorów.

Egzekutorami Kasy są:

w SOSNOWCU: pp. Stefan Juda i Marcin Nabiałek;
w BĘDZINIE: p. Józef Romanek;
w DĄBROWIE-GÓRN.: p. Antoni Wróbel;
w ZAWIERCIU: p. Stanisław Wilk.

Podając powyższe do wiadomości Pp. Pracodawcom, Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu uprasza o ścisłe przestrzeganie podanych przepisów.

KOMISARZ
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) Dr. N. Michałowski.



Za gotówkę i na długoterminowe spłaty.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić WP. WP., że w dniu 11 kwietnia r. b. nabyłem aptekę od sukcesorów ś. p. St. Wolskiego, w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 18, którą od 1-go maja r. b. pod osobistym kierunkiem i w tem samem miejscu, w powiększonym zakresie prowadzić będę.

Z poważaniem
Marceli Jagiełłowicz
Sosnowiec, w kwietniu 1928 r. Magister Farmacji

W dniu 1-go maja b. r. o godz. 9-ej rano odbędzie się w Siewierzu na placu targowym

sprzedaż większej ilości koni

z garnizonu wojskowego w Tarnowskich Górach, w drodze publicznej licytacji.

Przewodniczący wydziału powiatowego
Sejmiku będzińskiego
Starosta **OŁPIŃSKI**

Restauracja - skład win i delikatesów
St. Wilczyńskiego
Sp. z ogr. odp.
Dąbrowa Górnicza, ul. 3-go Maja Nr. 5.

Podaje do wiadomości, że wprowadziłem sprzedaż towarów do domów i na miejscu. — Duży wybór wina, koniaków, likierów pierwsz. firm krajowych i zagranicznych oraz wódek czystych gatunkowych i monopolowych.

Porter angielski. — Piwo Grodzieckie. — Wino z beczki na litry.

Wkrótce zostanie wprowadzony dział gastronomiczny ze sprzedażą do domów.

Pragniesz posiadać majątek
Kup LOS Loterji Państwowej
W KOLEKTURZE
Józefa Hławskiego
w Sosnowcu, 3-go Maja 23.

Główna wygrana
700.000 Zł.
Co drugi los wygrywa!

Ceny losów: ćwiartka Zł. 10, połówka Zł. 20.—, cały los Zł. 40.—
Ciągnienia 1-ej klasy 19 i 21 maja 1928 r.
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Sosnowiecki Lombard Prywatny
Sosnowiec, Targowa 18

podaje do wiadomości, że dnia 15 maja i dni następnych, od godz. 10 rano odbędzie się LICYTACJA nie wykupionych względnie nie prolongowanych zastawów. Wzywa się interesowanych, do wykupienia zastawów przed terminem licytacji t. j. najpóźniej do 14 maja 1928 roku.

Miód
naturalny kuracyjno-odżywczy (pod gwarancją) 5 kilogramowa blaszanka tylko 15.50 zł.
Grzyby prawe białe
w cenie 20 i 24 zł. za kilogram
w sklepie
Koziołkowa i Jędryczka
SOSNOWIEC, 3-go Maja 21.

Urząd Gminy w Bobrownikach.
Ogłoszenie przetargu
na dokończenie budowy szkoły w Strzyżowicach gm. Bobrowniki oraz budowę nowych ustępów.

Reflektanci na wykonanie powyższych robót mogą otrzymać ślepe kosztorysy w Urzędzie Gminnym w Bobrownikach za opłatą 7 złotych oraz przejrzeć plany.

Termin wnoszenia ofert ustala się na 12 maja 1928 r. godz. 12 w południe.

Urząd Gminy zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta. Wadjum ofertowe wynosi 3% sumy oferowanej. Oferty bez wadjum nie będą rozpatrywane.

Bobrowniki, 27-IV 1928 r.

Wójt Gminy Bobrowniki
(—) M. Rabsztyn.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

WAPNO grube I-ma gatunku z dostawą na plac budowy, polecają: czeladzkie wapienniki „BRYNICA" Sosnowiec, ul. 3-go maja 5, telefon 1-59.

W Dąbrowie Górniczej przy ul. 3 Maja nr. 13 jest do sprzedania posesja. Wiadomość Łukasińskiego 35 u Ślęzakowej.

Posady i prace.

Stolarza meblowego, zdolnego na roboty obstalunkowe. zarazem i ucznia na praktykę przyjmie pracownia stolarska L. Wałkowskiego Sosnowiec, ul. Małachowskiego Nr. 9.

Potrzebny subjekt fryzjerski do zakładu męskiego Będzin, ul. Małachowskiego 7 Barenblatt.

Potrzebna krawcowa samodzielna Sosnowiec Swobodna 16 Janowska.

Różne.

Mazgaj Antoni zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Dnia 29 bm. w godzinach wieczorowych została zgubiona branzoletka z kolorowego złota cyzelowana. Uprzejmego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Fürstenberg, Będzin Kołłątaja 53.

Z dniem 28 bm. nie odpowiadam za swój podpis z powodu podstępu. Józef Skrzypiec.

Zgubiono kartę rowerową Nr. 2949 którą to unieważniam Haładus Henryk.

Lebiodzkiemu Józefowi skradziono książkę wojskową kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Sosnowiec, dowód osobisty wydany przez gminę Pińczów.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94